Nr. 566. Kraków, Czwartek 24 Grudnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Hoposyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Ameler. — W **Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rada narodowa w Warszawie.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy na podstawie ogólnikowego telegramu Biura Reutera, że w Warszawie utworzyła się organizacya polityczna pod nazwą Rady narodowej, która ma na celu przygotować społeczeństwo w Królestwie Polskiem do życia w ramach przyrzeczonego samorządu. Obecnie pisma warszawskie, otrzymane drogą pośrednią, podają szczegóły o tej organizacyi.

Otóż utworzona została Rada narodowa, która dnia 26 listopada wydała do społeczeństwa odezwę, zawierającą program działalności tego ciała. Odezwa ukazała się we wszystkich pismach warszawskich, a przedrukowały ją wszystkie większe pisma rosyjskie, omawiając ją jako fakt wielkiej doniosłości politycznej, i jako krok epokowy w stosunkach polsko-rosyjskich. Na ogół w prasie rosyjskiej odezwa Rady narodowej powitana została sympatycznie. Z uznaniem o niej zarówno wyraża się „Nowoje Wremia", jak kadecka „Riecz", która tylko gani ten punkt w ustroju nowej organizacyi, że nie ma w niej zastępców umiarkowanej i skrajnej lewicy, która sympatyzuje z kadotami.

Pod odezwą jako członkowie nowej Rady narodowej podpisani są: Zygmunt Balicki, znany działacz i literat demokratyczno-narodowy, Stefan Bądzyński, Stanisław Czekanowski, książę Czetwertyński, prezes Centralnego Komitetu obywatelskiego, znany przywódca Narodowej Demokracyi Roman Dmowski, Henryk Dembiński, ks. Marceli Godlewski, poseł Jerzy Gościcki, były poseł Władysław Grabski, poseł Jan Harusewicz, poseł Wiktor Jaroński, Walenty Kamocki, Czesław Karpiński, Stanisław Leśniowski, książę Zdzisław Lubomirski, poseł Józef Nakonieczny, były poseł Franciszek Nowodworski, hr. Konstanty Plater, książę Maciej Radziwiłł, Jan Rudnicki, były poseł Jan Stecki, członek rady państwa Ignacy Szebeko, członek rady państwa hr. Zygmunt Wielowiejski, redaktor „Słowa", Stanisław Wojciechowski i ordynat Maurycy Zamojski.

Nazwiska te świadczą o tem, że na razie do Rady narodowej weszli tylko posłowie, byli posłowie, ale nie wszyscy, oraz wybitni działacze społeczno-polityczni. Na tem skład Rady narodowej jednak nie ma się skończyć, bo odezwa sama zaznacza, że żałuje, iż na razie nie może powołać wielu, których pragnęłaby widzieć w swem gronie, ale powołanie tych odkłada sobie aż do czasu, gdy praca nowej instytucyi będzie w pewnym rozwoju. „Gazeta Poranna", Straszewiczowski „Dziennik Polski" oraz „Gazeta Nowa", ze składu Rady narodowej są niezadowolone, wręcz to wypowiadają i jako ujemną stronę krytykują, na samą instytucyę jednak się godzą, przyznają jej konieczną potrzebę i walki przeciwko niej nie zapowiadają. Tylko „Nowa Gazeta" i „Dziennik Polski" odmawiają Radzie narodowej prawa do przemawiania w imieniu całego narodu, za co otrzymują pochwałę od „Rieczy" kadeckiej".

Rada narodowa określa swój stosunek do państw wojujących, do Legionów i wielu innych spraw wedle wytycznej znanych odezw rosyjskich.

Nowa wielka bitwa w Polsce.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj w południe:

Walki koło Krosna, Jasła i Tuchowa.

Zacięte walki koło Krosna, Jasła i Tuchowa oraz nad dolnym Dunajcem trwają dalej. Nad tą rzeką Rosyanie także nocy ubiegłej ponowili swoje daremne, połączone z wielkiemi stratami dla nich ataki.

Walki koło Liska.

Także na północny wschód od przełęczy Łupkowskiej w kierunku ku Lisku atak nasz zyskał na obszarze.

Komunikat oficyalny sztabu generalnego rosyjskiego z dnia 18 grudnia twierdził, że na tym froncie zabrano nam 3.000 jeńców a także działa i karabiny maszynowe. Szczegóły te są wymysłem. Grupa nasza, która tutaj walczyła, straciła w zabitych, rannych i zaginionych ogółem dwóch oficerów i 305 żołnierzy, **nieprzyjaciel zaś nie zabrał ani jednego działa ani karabinu maszynowego.**

Walki w Królestwie.

Nad Nidą walka na razie stoi. Koło ujścia tej rzeki strzałami zniszczono most nieprzyjaciela nad Wisłą.

Na południe od Tomaszowa wojska nasze odparły atak nocny pułków kaukaskich. Walki naszych sprzymierzeńców w odcinku Rawki i Bzury trwają dalej.

Na całym więc froncie toczy się nowa bitwa.

Walki w Karpatach.

Nasze operacye w Karpatach mają przebieg korzystny.

W obszarze Latorczy odparto próbę ataku rosyjskiego koło Volocs (Wolowec).

W górnej dolinie Ung wojska nasze wczoraj koło Fonyves Velgy wzięły 300 jeńców i posunęły się dalej naprzód.

Zastępca szefa sztabu gen., von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Położenie w Warszawie.

Berlin, 23 grudnia.

„Telegraphen-Union" donosi z Londynu:

Dzienniki tutejsze, pomiędzy nimi „Daily Telegraph", przynoszą drogą na Petersburg szczegóły o położeniu w Warszawie. Wedle tych wiadomości, ludność nieustannie opuszcza Warszawę. Osoby zamożniejsze płacą niesłychane sumy za jazdę samochodem do stacyj najbliższych na wschód od Warszawy.

Wszystkie linie kolejowe, wiodące bezpośrednio do Warszawy, znajdują się pod zarządem władz wojskowych, na wszystkich dworcach jest pełno wojska, a osoby cywilne nie mają możności wyjechania koleją z Warszawy. **Najtańsza jazda samochodem do najbliższej stacyi kolejowej poza Warszawą,** skąd można dalej jechać koleją, **kosztuje 500 rubli.**

Ludność uboższa ucieka pieszo. Widać setki sanek, ciągnionych przez psy, a naładowanych ruchomościami biedaków. Ale **Warszawie** prócz wojsk nieprzyjacielskich **grozi głód.** Skutkiem ucieczki całej okolicznej ludności wiejskiej **miasto pozbawione jest dowozu żywności.** Obecnie panuje w Warszawie wielka drożyzna. Masło kosztuje około 3 rubli, mleka i jaj nie ma wcale.

Ludność przekonana jest, że wkrótce rozpocznie się ostrzeliwanie przez Niemców fortów zewnętrznych. Niektórzy sądzą, że Rosyanie opuszczą Warszawę, ażeby nie narażać miasta na straszliwości oblężenia. (Ta nadzieja jest więcej niż zawodna. U. R.)

Balony niemieckie bombardują Warszawę.

Frankfurt, 23 grudnia.

Donoszą tu z Warszawy drogą pośrednią, że nad Warszawą pojawiły się dwa balony Zeppelina i rzucały bomby na miasto. **Zginęło 90 osób, a 150 odniosło rany.**

Anglicy o walkach w Polsce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 grudnia.

„Times" omawia w artykule wstępnym **sytuacyę na wschodnim terenie wojennym** i pisze: „Wojska rosyjskie skutecznie powstrzymują silne i nagłe posunięcie się naprzód wojsk niemieckich i austro-węgierskich poza Karpaty. Jest jednakże rzeczą dość jasną, że Rosyanie ani w Galicyi, ani w południowej Polsce nie stoją w bliskiej odległości od Krakowa. — Znaczenie tych operacyj musi być bez ogródek przyznanem. Niemcom nie udało się otoczenie północnego skrzydła rosyjskiego. Nie zdołano jeszcze przełamać oporu Rosyan na północ od Karpat, ani też silnie umocnionej linii rosyjskiej przed Warszawą, ale **Rosyanie zostali zmuszeni do cofnięcia się** na punkt, położony bardziej na południe. Przez to **linia bojowa rosyjska została wyrównaną. Gdyby się udało przełamać linię rosyjską koło Opoczna,** albo gdziekolwiek indziej, **wtedy sytuacya armij rosyjskich w Galicyi stałaby się krytyczną.** Spodziewamy się jednakże, że ten wypadek nie zajdzie. Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że **zanosi się na rozpaczliwe walki** i że Hindenburg odroczył inwazyę na Śląsk i upadek Krakowa. **Polska będzie na szereg dni głównym terenem wojennym.** Walki tamtejsze będzie się śledzić z wielkim niepokojem. Przyszły przebieg wojny zawisły jest silnie od tamtejszego rozstrzygnięcia.

Wyjaśnienie w sprawie sytuacyi w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Przyczyny naszego odwrotu. — Uwolnienie gen. Potiorka z komendy. — Arcyks. Eugeniusz naczelnym wodzem.

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo podają do wiadomości:

Cofnięcie naszych sił po ich zwycięskiem posuwaniu się naprzód w Serbii dało powód do rozmaitych, częściowo całkiem nie uzasadnionych pogłosek. Na podstawie dochodzeń, które bezzwłocznie na Najwyższy rozkaz przez wysoką wojskową osobę zaufania na miejscu zostały przeprowadzone, ma być niniejszem dane wyjaśnienie:

Po wywalczonych sukcesach **naczelna komenda sił zbrojnych na Bałkanie miała na oku osiągnięcie celu idealnego każdej wojny,** mianowicie zupełne zgniecenie przeciwnika, **jednakże nie dostatecznie rachowała się z trudnościami, jakie miały być pokonane.**

Z powodu niekorzystnej pogody nieliczne, przez niegościnny teren prowadzące, linie nadsyłkowe znajdowały się w takim stanie, że **było rzeczą niemożliwą dowieść armii konieczne zaopatrzenie i amunicyę. Ponieważ nieprzyjaciel równocześnie zebrał nowe siły i przeszedł do ataku, musiano ofenzywę przerwać i było przykazaniem rozsądku nie stawiać armii wśród niekorzystnych stosunków do walki decydującej.** Nasze siły zbrojne, które wtargnęły do Serbii, ustępując przed niekorzystnymi stosunkami, zawróciły, **nie zostały jednakże pobite i czekają z niezłomnem męstwem na nowe walki.** Ktokolwiek widział nasze mężne wojska po uciążliwym odwrocie, ten musiał uznać, jak wielka wartość w nich tkwi.

Żeśmy przy odwrocie ponieśli dotkliwe straty w ludziach i materyale, było rzeczą nieuniknioną. Przytem należy stwierdzić, że **wiadomości, rozpuszczone co do rozmiarów naszych strat, daleko posuwają się poza rzeczywistość.** Od szeregu dni **wojska, ożywione jak najlepszym duchem, stoją w dobrem umieszczeniu,** będą zaopatrzone wszelkimi koniecznymi środkami i **czekają na dalsze ich użycie.**

Dotąd nad granicą przyszło tylko do nieznacznych utarczek między patrolami.

Jego Cesarska Mość zechciał dotychczasowego naczelnego komendanta, na jego własną prośbę ze względu na stan zdrowia, zwolnić z komendy, a w jego miejsce zamianować Jego Cesarską i Królewską Wysokość generała kawaleryi Arcyksięcia Eugeniusza.

Wiadomość, że Arcyksiążę obejmuje tak ważną komendę nad siłami zbrojnemi na Bałkanie, przyjętą będzie z wdzięcznością i radością przez armię, wśród której Arcyksiążę ciesz się najwyższem zaufaniem i entuzyastyczną czcią.

W. ks. Mikołaj przeciwko carowi.

Berlin, 23 grudnia.

„Vossische Ztg." ogłasza senzacyjne wiadomości otrzymane z Sofii, od osobnego, wysłanego tam korespondenta.

Wedle tych wiadomości usunięcie generała Rennenkampfa było tylko aktem, podobno ostatnim, tych intryg, które wszczęto zaraz po wybuchnięciu wojny. **Właściwy twórca wojny, W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, dąży do detronizacyi cara.** Koniec wojny przyniesie W. księciu, albo tron, albo śmierć.

Pierwotny entuzyazm wojenny w Rosyi ustąpił przed niebezpiecznem otrzeźwieniem, w armii nurtują prądy rewolucyjne. **Przed dwoma tygodniami powieszono w jednym z korpusów 17 żołnierzy za propagandę rewolucyjną.**

Kraków oblężony.

(Dokończenie.)

Tego samego dnia rozeszła się wieść po mieście, że przednie straże szwedzkie są już w Zielonkach. Czarniecki wydaje zaraz wojsku rozkazy obsadzenia okopów, murów miejskich i zamku i spalenia przedmieść od północy i wschodu, by nie dawać w nich schronienia się nieprzyjacielowi. Około południa 26 września stanął Gustaw Karol z całą armią pod Krakowem, lokując ją na przestrzeni od Woli Justowskiej po Dąbie, by przystąpić do (czwartego) oblężenia Krakowa. Zaraz na drugi dzień generał Wittenberg po opuszczeniu przez Lanckorońskiego pozycyi na Krzemionkach przez zdradę od bramy Wielickiej opanował Kazimierz, który wojsko szwedzkie do szczętu zrabowało. Król szwedzki stanął wtedy kwaterą w klasztorze Bożego Ciała. Gdy wezwanie do poddania miasta Czarniecki odrzucił, przypuścili Szwedzi szturm na Stradom, ostrzeliwując Wawel, ponieśli jednak porażkę, tak z powodu zapalenia domów jak przez wycieczkę mieszczan. Nazajutrz zadała duże straty Szwedom wycieczka akademików. Podkopy pod mury Jezuitów, jak i szturm do bramy Dominikańskiej były bezskuteczne. Ostrzeliwanie z dział bramy Mikołajskiej opłacili Szwedzi stratą kilku dział i śmiercią 100 ludzi. Podobnie bez rezultatu pozostał szturm w następnych dniach od strony Reformatów i na bramę Szewską. Przy szturmach spalili Szwedzi kościoły na Grodku, Reformatów i Karmelitów. Po tych nieudałych wysiłkach postanowił król szwedzki ściągnąć zewsząd jak największe siły i przypuścić ogólny szturm. Na spalone domy przedmieść i kościoły zatoczono wielkie działa oblężnicze. — Oblężeni barykadowali tymczasem ulice i bramy, naprawiali zepsute mury i ostrzeliwali Szwedów sypiących wały. Od 2 października przez trzy dni rozpoczęli Szwedzi szturmować miasto ze wszystkich stron, a najsilniej od bramy Floryańskiej, gdzie po wyrzuceniu 300 kul zrobiono wyłom w murze. Przez mury przy ulicy Wiślnej zaczęli się już nawet wdzierać do miasta Szwedzi, skąd jednak spędziły ich strzały armatnie Wawelu. Po daremnym szturmie od strony bramy Sławkowskiej, gdzie król szwedzki osobiście dowodził, cofnęli się Szwedzi na Kazimierz, nie zaprzestali jednak oblężenia, lecz owszem wysłali nowe oddziały, które otoczyły miasto, by przeszkadzać wycieczkom z twierdzy. Szwedzi spróbowali wtedy układów o dobrowolne poddanie się, spotkali się jednak ze stanowczą odmową Czarnieckiego. Wtedy król szwedzki użył podstępu. Za pieniądze znalazł się mieszczanin zdrajca, który opowiadaniem, że nieprzyjaciel podkopawszy się, założył miny pod miasto, wywołał trwogę w mieście. Pod naciskiem miasta i wojska zwołał Czarniecki radę wojenną, a ta zgodziła się na oddanie miasta. Rada miasta wobec braku żywności dla wojska i mieszkańców uznała mimo opozycyi konieczność kapitulacyi, i ułożyła odpowiednie warunki. Mimo takiego usposobienia Czarnecki jako komendant nie zatwierdził początkowo projektu kapitulacyi, dopiero otrzymawszy ścisłe zawiadomienie, że odsiecz ze strony Jana Kazimierza jest wykluczoną, rozpoczął układy. Nie doprowadziły one jednak do rezultatu z powodu upokarzających warunków. Prowadzone w dalszym ciągu pertraktacye mimo opozycyi profesorów Uniwersytetu zostały doprowadzone do końca 18 października. Najważniejsze punkta gwarantowały całej załodze opuszczenie miasta z bronią w ręku, pozostawienia archiwów nietkniętych, szanowania prywatnej własności i przywilejów miasta. Nazajutrz przed południem opuścił Czarniecki miasto, udając się w stronę Bronowic, a równocześnie wkroczyły wojska szwedzkie. Po południu wjechał król Karol Gustaw, udając się do katedry, gdzie go oprowadzał Starowolski. Rządy nad miastem jako gubernator objął początkowo Wittenberg, a następnie Wirtz. Rozpoczęła się grabież mieszkańców, kontrybucya i ucisk barbarzyński pod każdym względem. Zdobywcy nawet się nie śniło o dotrzymaniu warunków kapitulacyi.

*

Tymczasem zaczęła się dźwigać dusza narodu i powstawać coraz energiczniej przeciw obcej inwazyi. Próby odbicia Krakowa podjęli Dembiński i Zebrzydowski w połowie 1656 r. Nieudały się. W krótkim czasie potem udało się Jerzemu Lubomirskiemu zebrać większe siły wojskowe, z któremi 26 września 1656 przystąpił do (piątego) oblężenia Szwedów w Krakowie. Trwało ono do 12 lutego 1657 r. Główną kwaterę rozbił Lubomirski w Bierzanowie, reszta rozłożyła się w Dąbiu, na Kleparzu, w Łobzowie i na Krzemionkach. Dążył Lubomirski głównie do odcinania Szwedom dowozu żywności. W kilka dni po rozpoczęciu oblężenia przyszło do większej potyczki w Dąbiu, gdzie zginęła znaczna liczba Szwedów. Następnie w październiku ponawiają się pomyślne utarczki ze Szwedami, ale bez większego znaczenia. Z końcem października i początkiem listopada bombarduje Lubomirski Kazimierz, ale bez skutku. Mimo tego załodze szwedzkiej zaczął dokuczać głód, oficerzy zaczęli nalegać na Wirtza o poddanie się, ten jednak przemógł, że postanowiono czekać z poddaniem się jeszcze miesiąc, aż nadejdzie instrukcya od Karola Gustawa. Gdy zaczęła się z biegiem czasu w wojsku szwedzkiem dezercya i spiski, wtedy Wirtz skłaniał się do oddania Krakowa, w ciągu tego jednak otrzymał wiadomości, że nadchodzą posiłki dla niego. Równocześnie szlachta zniechęcona długiem i bezskutecznem oblężeniem zaczęła częściowo rozchodzić się do domów, nadto przyszły wiadomości o wkroczeniu do Polski Rakoczego. Wtedy Lubomirski, nie osięgnąwszy swego celu, zwinął obóz pod Bieżanowem i cofnął się z pod Krakowa 12 lutego 1657.

*

Wkrótce wkroczyli Siedmiogrodzianie do Krakowa, rządy w mieście objął Jan Bethlen imieniem Rakoczego, tymrazem nie nadługo. Dawna załoga szwedzka pozostała nadal. Wskutek traktatu zobowiązała się Austrya dać pomoc wojskową Polsce głównie przeciw Rakoczemu. Generał Hatzfeld z polecenia cesarza Leopolda zgromadził około 16.000 wojska. — Część jego pod wodzą generała Vettera w liczbie 5000 piechoty wyruszyła pod Kraków, rozkładając się pod Bierzanowem. Dnia 20 czerwca 1657 przybył także Jan Kazimierz z 8000 wojska pod Wieliczkę. Generał Wirtz, zbadawszy sytuacyę, mimo poprzedniego zamiaru opuszczenia Krakowa, objął ponownie dowództwo nad załogą i zaczął gotować się do obrony. Nieduży oddział austryacki podsunąwszy się pod miasto, rozpoczął utarczkę z przeważającą siłą szwedzką liczącą 2000 ludzi. Gdy przyszły silniejsze posiłki, Szwedzi, straciwszy kilkaset ludzi cofnęli się do miasta. Nastąpiło kilkodniowe zawieszenie broni. Z końcem lipca nadciągnęły dalsze austryackie i polskie pułki, które rozłożyły się w Bronowicach i Prądniku. Hatzfeld wysłał do Wirtza wezwanie o poddanie się, ten odmówił. Szwedzi próbowali robić wycieczki z miasta, kończyły się zawsze niepomyślnie. Z początkiem sierpnia zaczęły wojska sprzymierzone otaczać miasto ze wszystkich stron, zamykając je zupełnie. Rozpoczęte systematyczne ostrzeliwanie miasta porobiły wyłomy w murach. Ponowne wycieczki z twierdzy nie udawały się. Tymczasem Rakoczy został pobity i zawarł układ z Polską. Przybyli od Rakoczego komisarze polecili Bethlenowi oddać Kraków Polsce bez walki. Na mocy układu z Janem Kazimierzem opuścił Bethlen z wojskiem Kraków, gdzie pozostał jednak jeszcze Wirtz z załogą szwedzką, postanawiając bronić się do upadłego. W mieście tymczasem uknuto przeciw Szwedom spisek, a wojsko polsko-austryackie podsunęło się pod mury na odległość strzału. Z przypuszczeniem szturmu zwlekano, by nie niszczyć miasta. Wirtz, widząc, że obrona jest beznadziejna wdał się w rokowania, które doprowadzono do skutku 24 sierpnia 1657. Tego samego dnia piechota polska zajęła Kazimierz, a austryacka, baszty przy bramie Floryańskiej. Dnia 30-go sierpnia opuścili Szwedzi Kraków. Tak zakończyło się szóste oblężenie. W kilka dni później wjechał do zniszczonego i złupionego miasta Jan Kazimierz, witany uroczyście i wśród ogólnej radości przez radę miejską w bramie Floryańskiej. *)

*

Nie można nazwać oblężeniem zajęcia Krakowa w roku 1702 przez króla szwedzkiego Karola XII, który tak szybko zajął miasto, że nawet straże w bramach nie stawiły prawie żadnego oporu. Nie uważał też i sam zdobywca tego czynu za zdobycie szturmem miasta, a mimo to za karę, że mu zaraz bram nie otworzono, nałożył na zubożały Kraków kontrybucyę w kwocie 60.000 talarów.

Od tego czasu stał Kraków otworem dla wojsk szwedzkich, saskich, rosyjskich i austryackich, każde z nich w miarę potrzeby nakładało kontrybucye, ściągało z ludności żywność i przyprowadzało ją do zupełnej ruiny. Był to stan gorszy od oblężeń, bo stan zupełnej bezsilności wobec najeźdźców. Wśród takiego wyniszczenia przyszło dalsze (VII) oblężenie.

*

Podobnie jak za czasów Karola Gustawa przechodził Kraków ciężkie chwile w latach 1768-1772 za czasów Konfederacyi barskiej, którą w czasie chwilowej niebecności Rosyan, w Krakowie zawiązano dla województwa krak. 21 czerwca 1768. Zaraz nazajutrz przyszło wojsko rosyjskie pod wodzą generała Panina i rozpoczęto szturmwać Kraków od bramy Floryańskiej, szturm odparto zwycięsko, a gdy padł z ręki pasamonika Marcina Oracewicza Panin, Rosyanie odstąpili od miasta. Rozpoczęły się drobne utarczki na przedmieściach między Wesołą i Piaskami, to znów na Prądniku z różnem szczęściem dla stron obydwóch.

*) Sikora Ludwik: Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655—1657. Bibl. krak. nr 39

Nauka naszej młodzieży szkolnej poza krajem.

„Gazeta Lwowska“, wychodząca obecnie w Białej, ogłasza sprawozdanie naszej krajowej Rady szkolnej w sprawie zapewnienia nauki naszej młodzieży szkolnej, która przebywa poza krajem z powodu wypadków wojennych.

Rada szkolna krajowa, pokonawszy cały szereg trudności, mogła podjąć inicyatywę w istotnym swym zakresie pracy oświatowej i wychowawczej, opracować szczegółowo plan organizacyi opieki szkolnej dla możliwie najliczniejszych szeregów naszej młodzieży, przebywającej za krajem i dla skupienia całego nauczyciestwa w celowej i usilnej pracy nauczycielskiej, wychowawczej, naukowej i samarytańskiej.

Dzięki energicznym, obywatelskim duchem ożywionym usiłowaniom jednostek z pośród nauczyciestwa, oraz życzliwemu poparciu władz centralnych i miejscowych, powstały już w większych miastach monarchii, jak w Wiedniu, Pradze, Bernie, Grazu, Salzburgu, organizacye szkolne, umożliwiające dalsze kształcenie młodzieży szkół średnich, która bez tej pomocy byłaby narażona na dotkliwe, często nawet na nieprzezwyciężone trudności w dalszych studyach. Podobnież blisko 20 ludowych szkółek rozpoczęło już pracę nad młodszą dziatwą, rozproszoną po mniejszych miasteczkach. Zachodzi jednak nieodzowna potrzeba, by także we wszystkich innych gminach, gdzie tylko w większej ilości osiedlą się wychodźcy z naszego kraju, rozpoczęto naukę w języku ojczystym, przystosowaną do lokalnych warunków i potrzeb.

Obok tej pracy nauczycielskiej w ściślejszem słowa znaczeniu, otwiera się dla nauczycielstwa nader wdzięczne pole opieki poza obrębem szkoły, kierownictwa pozaszkolnemi zajęciami młodzieży jak „scoutingiem“, pracą samarytańską, a nadto możność oświecania starszych tułaczy czy to leczeniem ich z kalectwa analfabetyzmu, czy to urządzaniem dla nich popularnych kursów i wykładów.

Przymusowy wreszcie, dłuższy pobyt poza krajem nastręcza nauczycielom sposobność przez wielu gorąco upragnioną, by pogłębić i uzupełnić fachową wiedzę przez studya w lepiej uposażonych księgozbiorach, pracowniach naukowych i muzeach, by rozszerzyć zakres doświadczenia i metodycznej wprawy przez hospitowanie normalnie pracujących zakładów, lub przez nabycie doświadczenia i wiedzy praktycznej w fachowych szkołach i przedsiębiorstwach przemysłowych, przygotować się do produktywnej, pożytecznej pracy w kraju po nastaniu w nim normalnych stosunków. Praktyczne wykonanie powyższego planu działania z natury rzeczy zawisłe jest od wielu czynników miejscowych. Rada szkolna krajowa przeto przedkładając ów program władzom centralnym, oraz przesyłając go władzom krajowym dla uzyskania poparcia, równocześnie wezwała wybitniejszych w rozmaitych miejscowościach monarchii bawiących pedagogów naszych do organizowania komitetów miejscowych i obmyślenia najwłaściwszych do miejscowych warunków i potrzeb najlepiej przystosowanych środków i sposobów działania, a następnie przedłożenia jej stosownych wniosków w tej mierze.

Jak dalece na czasie były i jak pilnej, istotnej potrzebie odpowiadają kroki podjęte przez naszą władzę szkolną, dowodzi okoliczność, że ta inicyatywa zbiegła się z akcyą wdrożoną przez ministerstwo spraw wewnętrznych w sprawie zakładania dla wychodźców naszych w różnych stronach państwa całej sieci kolonij, w których nauka elementarna należycie prowadzona i dozorowana, ma być zapewniona dzieciom mieszkających w nich wychodźców.

W tej ważnej sprawie odbyła się też niedawno w Wiedniu konferencya, w której obok przedstawicieli ministerstwa wyznań i oświaty i ministerstwa spraw wewnętrznych wziął udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski, przedstawiając nasze postulaty i wnioski co do najlepszego ich urzeczywistnienia.

Następnie wiceprezydent przewodniczył zebraniu przebywających w Wiedniu krajowych inspektorów szkół, oraz kilkunastu innych pedagogów zajmujących w kraju wybitniejsze stanowiska i omówił z nimi najważniejsze sprawy naszego szkolnictwa w obecnych warunkach, oraz kierunki, w których pracę należałoby prowadzić.

Podobne zebrania odbyły się już w Pradze i Bernie i jest uzasadniona nadzieja, że zabiegi podjęte energicznie i gorliwie, doprowadzą do zamierzonego celu i zapobiegną, aby rok bieżący nie przyniósł naszej oświacie i wychowaniu publicznemu szkód niepowetowanych.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący komunikat z Naczelnego Komitetu Narodowego:

„Dnia 22 listopada o godzinie 4 po poł. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Pełnego N. K. N. W zastępstwie nieobecnego prezesa Dra Leo przewodniczył profesor Jaworski. Na wstępie podał przewodniczący do wiadomości rezygnacyę dotychczasowego prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, Dra Leo, który, ze względu na obecną sytuacyę, pełniąc obowiązki prezydenta miasta Krakowa, nie może brać udziału w pracach N. K. N. Wobec tego N. K. N. uchwalił na tem posiedzeniu przedstawić zgromadzeniu posłów polskich na prezesa profesora Dra Władysława Leopolda Jaworskiego, przyznając mu odrazu pod własną odpowiedzialnością prawa i obowiązki prezesa.

Następnie uchwalono znieść dotychczasowy podział N. K. N. na sekcye wschodnią i zachodnią, a w miejsce prezesa i wiceprezesów sekcyi utworzyć komisyę wykonawczą“.

Zamieszczając powyższy komunikat, nie możemy nie wyrazić zdumienia, że Naczelny Komitet Narodowy tak późno, bo po całym miesiącu dopiero, uważa za stosowne zawiadomić prasę polską w kraju o tem, co się w jego łonie dzieje. Kraj nasz, ludność i prasa ma chyba prawo żądać, aby o tem, co się dzieje w N. K. N., prasa polska miała informacye szybkie i bezpośrednie, i nie musiała czerpać informacyj o naszych sprawach z pism niem-ieckich wiedeńskich.

Pochwała Legionistów w Jabłonkowie.

Komenda Legionów w Jabłonkowie otrzymała od Naczelnej komendy wojskowej pochwałę za sprawowanie się Legionistów. Pochwala brzmi następująco:

„Do komendanta legionowego Władysława Sikorskiego w Jabłonkowie.

Dokonany z mojego polecenia dnia 10 b. m. przez pułkownika sztabu artyleryi Skotaka przegląd rozlokowanych w Jabłonkowie i okolicy oddziałów i urządzeń Legionów okazał, że służba poszczególnych komendantów i przełożonych wszędzie z najlepszym skutkiem jest prowadzona i ujawnia się wyraźnie dążenie do surowej dyscypliny i przeciwdziałania niekarnym czynnikom i wykroczeniom. To radosne zjawisko, w którem dopatruję się energicznego wpływu JW. Pana, skłania mnie do wyrażenia JW. Panu mego najgłębszego uznania. Proszę o podanie do wiadomości powyższego wszystkim podwładnym Mu oddziałom.

Morawska Ostrawa, 11 grudnia 1914.

Matuschek m. p. generał.

Rosyanie w Tarnopolu.

„Parlaments-Korrespondenz“ donosi: Pewna osoba, która opuściła Tarnopol dnia 28 listopada i przybyła w ostatnich dniach do Wiednia, opowiadała:

Rosyanie zajęli Tarnopol dnia 23 sierpnia. Ostatni pociąg ewakuacyjny, który wiózł przeważnie urzędników kolejowych i państwowych, był tak ostrzeliwany przez Rosyan, że dużo osób wylało wysiąść z pociągu i pozostać w mieście.

Gdy Rosyanie wkraczali do miasta, grupka mieszkańców witała ich z okien ruchami rąk. Rosyanie odpowiedzieli ogniem na to powitanie **i zabili 4 osoby**, pomiędzy niemi radnego miejskiego, Mojżesza Rappaporta.

Z początku burmistrzem był rosyjski urzędnik cywilny Czartoryski, później rządy miasta z polecenia Rosyan objął dotychczasowy burmistrz, dr. Mandel, któremu przydano radę przyboczną, złożoną z 4 obywateli. Zdarzały się wypadki plądrowania, przedsiębrano także rewizye, poszukując ukrytej broni.

Miasto odczuwa dotkliwie brak węgla. Z tego powodu Rosyanie zarządzili, ażeby oświetlenie elektryczne gasło o godz. 8 wieczór. Po tej godzinie mogą wychodzić na ulicę tylko osoby, posiadające na to osobne pozwolenie. Ale o takie pozwolenie mało kto się ubiega z obawy przed nadużyciami kozaków.

Chłopi okoliczni nie są zadowoleni z rządów rosyjskich. Władze źle się obchodzą z włościanami i skazują ich często na karę chłosty, to jest pałek.

Bomby lotników w Warszawie.

Dr. Józef Zawadzki wydał broszurę o bombach rzucanych przez Niemców na Warszawę pod tytułem: „Uszkodzenia skutkiem bomb, rzucanych przez lotników“. Dr. Zawadzki zebrał materyał na zasadzie 102 wypadków opatrzonych przez pogotowie ratunkowe w Warszawie.

Bomby, rzucane przez lotników niemieckich — pisze dr. Zawadzki — mają kształt cygara, nie wiadomo jednak, czem są nabite, stanowi to wojskową tajemnicę, w danej chwili niedostępną. Wiemy jednak, sądząc z ułamków i ran, że otoczka jest metalowa, i że wewnątrz prócz masy wybuchowej mieszczą się opiłki metalowe różnej wielkości.

Przyrząd wybuchowy wywołuje różnego rodzaju uszkodzenia: oparzenia gorącymi gazami, zazwyczaj pierwszego stopnia na mniejszej lub większej przestrzeni, rany szarpane, postrzałowe, z odłamków otoczki i naboju bomby; często około tych ran widzimy oparzenia, co dowodzi, iż po wybuchu zarówno otoczka jak i nabój ulegają silnemu rozgrzaniu. Trzecią kategoryę uszkodzeń stanowią przypadki zupełnego oderwania członków, rozbicia czaszki, złamania. Obok tych uszkodzeń bezpośrednich mamy uszkodzenia pośrednie: rany cięte z szyb rozbitych, stłuczenia, zdrapania i rany tłuczone, skutkiem gwałtownego upadku przy wybuchu lub uderzeń spadającymi odłamkami desek, belek, wreszcie szereg objawów nerwowych skutkiem przestrachu.

Pierwszy znany nam wypadek rzucenia bomby przez lotnika był 26 września r. b. Rzucono wtedy bombę z balonu sterowego we wsi Ochota, opatrzono trzech uszkodzonych, z których dwu miało rany postrzałowe na plecach i klatkach piersiowych od odłamków bomb, i stan ich nie budził poważniejszych obaw. Jeden zaś prócz ran od odłamków na klatce piersiowej i w okolicy pośladków, miał ranę na głowie z uszkodzenia czaszki.

Drugi krytyczny wypadek był dnia 10 października. Rzucono wtedy bomby w kilku miejscach w Warszawie. Razem dnia tego było 16 rannych. Rany były przeważnie lekkie, w trzech tylko przypadkach ran klatki piersiowej i głowy notowano stan ciężki.

Trzecim dniem rzucania bomb był 16 października, który dał 46 ofiar. Bomby rzucono na dom przy ulicy Chłodnej 48 (ofiar 12), w okolicy Nowomłynarskiej (1 osoba), przy końcu ulicy Pawiej (1 osoba), w okolicy Okopowej (3 ofiary), w okolicy dworca wiedeńskiego (6 ofiar cywilnych i 9 żołnierzy), na ulicy Pawiej nr. 25 (23 ofiary), nadto w okolicy Chłodnej i Żelaznej i w innych częściach miasta. Odwieziono do szpitala 9 osób, resztę opatrzono na miejscu.

Czwartym dniem był 19 października, rzucono bomby na ulicy Ogrodowej około domu 49 (ofiar 23), na Nalewkach (1 ofiara), na Brackiej 14 (ofiar 12), na Mazowieckiej (6 ofiar), na rogu Dzikiej i Dzielnej (2 ofiary), na Kościelnej (1 ofiara), na Stawkach (2 ofiary), z pośród tych rannych odwieziono 10 do szpitali; po za tem był jeden wypadek śmierci na Pradze około nowego mostu.

Bomby wybuchały bądź na ulicach i placach, bądź też na dachach domów i podwórzach. Najwięcej ofiar i najcięższe uszkodzenia dawały bomby pękające w zamkniętych przestrzeniach, naprzykład na podwórzu domu nr. 25 przy ulicy Pawiej, gdzie było ofiar 23, oraz na wąskich zamkniętych ulicach, jak Ogrodowa 49 i Dzielna. Tu były też najcięższe przypadki. Widocznie w przestrzeni mniej lub więcej zamkniętej gazy wybuchające, nie mając ujścia, działają silniej niż na przestrzeniach otwartych. Przed dworcem kolei Wiedeńskiej pocisk padł pomiędzy konie, zabijając je i ciężko raniąc ludzi, którzy siedzieli na wozach tuż obok zabitych koni. Reszta otrzymała obrażenia głównie od rozbitych szyb wielkiego hotelu i sklepów.

Siły Włoch na morzu.

Ostatnie walki zarówno pod Dardanelami, jak w cieśninie Otranto zwróciły znowu uwagę na morze Śródziemne, to dawne centrum świata, gdzie i dziś leży jeden z punktów ciężkości obecnej wojny. Na morzu tem dotąd usiłowała rządzić niepodzielnie flota anglo-francuska, blokując wybrzeża, bombardując porty, pilnując transportów wojsk kolorowych do Francyi itd. Że dla nas ten stan rzeczy jest nieprzyjemny, to zupełne zrozumiałe i śmiały atak naszej łodzi podwodnej dowiódł, że dążymy do zmiany go. Jednakże w tej samej co najmniej mierze jest on nieprzyjemny także dla Włoch, które całe swoje wybrzeża mają nad morzem Śródziemnem i tam również przeważną część swoich interesów handlowych i kolonialnych, a ostatnio zapowiedziana, pomimo stanowczego stwierdzenia neutralności Włoch, miliardowa pożyczka włoska dowodzi, że Włochy mają zamiar powiększyć swoje siły zbrojne, oczywiście w pierwszym rzędzie flotę. Flota włoska, w razie zawiklania się Włoch w wojnę, stanowiłaby języczek u wagi w stosunku sił państw walczących na morzu Śródziemnem, warto też przyjrzeć się, jaką ona obecnie przedstawia potęgę.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że pomimo wielkich ofiar, których Włochy nie szczędziły na swoją flotę, flota włoska jest słabszą od floty austryackiej, jest bowiem starsza i ma dawnego typu okręty. W ostatnich dopiero czasach konstruktorzy włoscy zaczęli budować nowsze okręty liniowe pancerne typu dreadnought, tych jednak połowa jest nie ukończona. Tyczy się to przedewszystkiem dwóch pancerników bojowych „Adrea Doria“ i „Caio Duilio“, które mogą być z największym wysiłkiem ukończone dopiero przyszłego roku i to tylko przy pomocy warsztatów okrętowych angielskich. Trzeci dreadnought „Conte di Cavour“ jest ukończony w budowie, nie jest jednak zupełnie uzbrojony i czeka na ciężkie działa również — z Anglii. To w części wyjaśnia nawet niechęć Włoch do jakichkolwiek wystąpień zbrojnych obecnie przeciwko przezornemu Albionowi.

Z typu dreadnoughtów mają Włochy gotowe trzy bojowe pancerniki — „Dante Alighieri“, „Leonardo da Vinci“ i „Giulio Cesare“. Okręty te mają pojemność 21.000 do 22.500 ton, pancerze na linii wodnej grubości 24—25 ctm., szybkość znaczną — 23—24 mil morskich na godzinę. Uzbrojony każdy w 12—13 dział 30.5 centymetrowych i 18—20 dział 12 centymetrowych.

Pancerników z okresu przed dreadnoughtami mają Włochy cztery nieudałego typu Roma („Roma“, „Napoli“, „Vittorio Emanuele“ i „Regina Elena“). Jak na okręty liniowe mają one mało ciężkiej artyleryi — po dwa działa 30.5 centymetrowe, dość silną średnią artyleryę — po 12 dział kalibru 20.3 ctm. Grubość pancerzy na linii wodnej 25 ctm., szybkość 22 węzły na godzinę, zatem mniejszą niż współczesne nowsze krążowniki o silniejszej od nich artyleryi.

Jeszcze starsze są okręty „Regina Margherita“ i „Benedetto Brin“, o pojemności 13400 ton, szybkości 20 węzłów, uzbrojenie — 4 działa 30.5 centymetrowe, 4 działa kalibru 20.3 ctm., 12 dział 15 centymetrowych. Są to normalne łodzie starego typu. Zupełnie zaś już małą wartość bojową posiadają okręty z roku 1897 „Anmiraglio di St. Bon“ i „Emanuele Filiberto“, po 9.800 ton, szybkość 18 węzłów, ciężka artylerya tylko z 4 dział kalibru 25.4 ctm.

Krążowników pancernych starego typu mają Włochy 19, z nich wartość bojową posiadają 4 mniej więcej jednego typu — „San Marco“, „San Giorgio“, Amalfi“ i „Piza“ — po 10.200 ton, szybkość 23 węzły, ciężka artylerya po 4 działa, kalibru 25.4 ctm, średnia po 8 dział 19 centymetrowych, obok lekkiej. Następne trzy typu „Varese“ po 7.400 ton — mają małą szybkość 19 węzłów i słabą artyleryę — 1 działo kalibru 25.4 ctm., 2 działa 20.3, 14 dział 15 ctm. Pozostałe trzy — „Carlo Alberto“, „Ettor Pisani“ i „Marco Polo“ w bitwie morskiej z nowoczesnymi pancernikami nie miałyby już znaczenia. Mniejszych krążowników opancerzonych posiadają Włochy 6, z tego trzy typu „Bixio“ są bardzo dobrymi statkami wywiadowczymi — po 3.300 ton i 28 węzłów na godzinę szybkości; drugie trzy typu „Libia“ przydatne są do mniejszych przedsięwzięć wojennych.

Kontrtorpedowców gotowych mają Włochy 33, z tego bardzo dobre są sześć typu „Impavido“ i cztery typu „Animoso“ — po 690 ton o szybkości 30—35 mil morskich na godzinę. Pozostałe są mniejsze — po 300—400 ton i o mniejszej szybkości 28—30 węzłów. Torpedowców I. klasy mają Włochy 70, starszych II. klasy 17. Łodzi podwodnych liczy flota włoska około 20, wszystkie najnowszego typu.

Cokolwiekbądź jednak można jej zarzucić, z powyższego przeglądu widać, że flota włoska przedstawia znaczną siłę. Jeżeli zaś chodziłoby o walkę z trójporozumieniem, to najsłabsza jej strona — starość typów, budowy i uzbrojenia statków równoważy się okolicznością, że flota francuska składa się również przeważnie z okrętów starszego typu. Jakkolwiek więc nie mogłaby się flota włoska mierzyć z austryacką, dla francuskiej stanowiłaby groźnego przeciwnika, zwłaszcza, że Włosi są urodzonymi dobrymi marynarzami.

Z dnia.

Jajo Kolumba.

Zrzędy i zgryźliwce wszelakie narzekają na pocztę, iż rzekomo nie spełnia zadania wzorowo. Narzekają bez powodu. Wydarzy się, co prawda, czasem jakaś niedogodność, czy zwłoka, lecz to darmo: wszystko tak podrożało, jedne znaczki pocztowe pozostały w dawnej cenie, — poczta nie obstoi, za psi pieniądz doręcza listy, jak za dobrych czasów!

Zresztą narzekać niema na co, skoro to nikogo nie krzywdzi. Skarżycie się, że na cztery listy dochodzi tylko jeden? Wielka rzecz! Skoro to wiecie, piszcie cztery zamiast jednego i rzecz załatwiona. Nie podoba się wam to, że czasem list wędruje parę tygodni zamiast paru godzin? Jest sposób i na to, tylko trzeba pomyśleć odrobinę. Ja pomyślałem.

Mając stosunki po całym świecie, spostrzegłem się, że listy z Rzymu, Genewy, Sofii it. p. znacznie szybciej mnie dochodzą, niźli z Żywca lub Skawiny. I już dobrze. Byłem kiedyś niezdrów, a miałem pilny interes do przyjaciela w Podgórzu. Piszę więc doń kartkę: „przyjdź do mnie natychmiast, rzecz pilna“. Dla wszelkiej jednak ostrożności napisałem drugą, opiewającą: „Do JWP. Prezydenta Rzeczypospolitej Nicaragua w Managua. Racz, Kochany Prezydencie, zawiadomić mego przyjaciela w Podgórzu, że mam doń pilny interes“. Jakoż, nie minęło siedm tygodni, wpada do mnie przyjaciel zadyszany i pyta, o co chodzi, gdyż jakiś egzotyczny prezydent kazał mu do mnie spieszyć, nie zwlekając!

I wszystko poszło gładko. I nigdy na pocztę nie narzekam. Bo czemuż do Podgórza nie pisać po prostu via Nicaragua, zamiast na dasze drogi via Most trzeci? Ż.

KRONIKA.

Kraków, 24 grudnia.

Ostatni numer „Nowej Reformy“ przed świętami ukaże się dzisiaj po południu o g. 2.30 w podwójnej objętości. Obok wiadomości bieżących, numer ten zawiera dodatek świąteczny, w którym zamieszczamy szereg utworów pierwszorzędnych sił literackich.

Ekspedycya dziennika otwartą będzie dzisiaj tylko do godz. 6 wieczór ze względu na wieczór wigilijny.

Administracya uprasza naszych odbiorców, aby zawczasu zgłaszali się dziś po opłudniu po „Nową Reformę“, tak w lokalu administracyi (ul. św. Anny l. 3), jak w agencyach.

Prezydent m. dr Juliusz Leo wyjechał wczoraj z żoną do Wiednia.

---

30 lipca wieczorem rozpoczęło się ostrzeliwanie miasta z armat od Krzemionek, Bronisławy i od Wesołej, ale bez skutku. Następnego dnia opanowali Rosyanie Kazimierz, szturm do bramy Grodzkiej został jednak szczęśliwie odparty, podobnie jak szturm nocny w kilka dni później na bramę Mikołajską, Sławkowską i Grodzką. Całą pierwszą połowę sierpnia poświęcili Rosyanie na palenie przedmieść, Konfederaci zaś robili ciągłe wycieczki przeciw nim. 8 i 14 sierpnia podstępowali oblegający ponownie pod mury, chcąc je zdobyć. Z dnia 16 na 17 sierpnia przypuścili Rosyanie generalny szturm na miasto, cały nacisk kładąc na bramę Sławkowską, tu jednak spotkali się z tak silnym oporem, że do rana nie mogli zdobyć bramy mimo licznych ofiar. Gorzej jednak wiodło się obrońcom w bramie Nowej, gdzie szturmujący wyparli Konfederatów do ul. Siennej. Wtedy komendant rosyjski Apraksin wysyła parlamentarzy do marszałka Konfederacyi z wezwaniem do poddania się, a ten widząc bezcelowy opór oddaje miasto Rosyanom. Mimo przyrzeczenia Apraksina złożonego rajcom, wojsko rosyjskie wkroczywszy do miasta dopuszcza się rabunku, kwaterując się na dłuższy czas po domach prywatnych i klasztorach. Konfederacya wojewódzka przerwana zdobyciem Krakowa rozpoczyna działać w styczniu 1769. W zajętem mieście zaczyna się wrzenie konspiracyjne, konfederaci zaś od sierpnia tego roku niepokoją Rosyan, próbując odbić im Kraków, napadają placówki nieprzyjacielskie, wysunięte za miastem, a gdy wojsko rosyjskie z początkiem września opuściło Kraków, Konfederaci objęli władzę nad miastem, wkrótce jednak bez walki go opuścili, gdy sławny z okrucieństw podpułkownik Drewicz 9 listopada 1769 wkroczył do miasta. Konfederaci rozpoczęli znów walkę podjazdową przeciw Krakowowi, wpadając nawet do bram miasta, a we wrześniu 1770 pod wodzą Pułaskiego opanowali nawet Kazimierz na krótko. Wtedy komendant rosyjski Oebschelwitz, spodziewając się oblężenia z nadejściem większych sił konfederackich, zakazuje dzwonić po kościołach, a ludność zaprowiantować się ma na 6 miesięcy. Bez specyalnych przepustek zakazano wstępu na Wawel. Nie przyszło jednak do oblężenia, chociaż Konfederaci nie zaniechali prób odebrania Krakowa. W styczniu 1771 opanowali nawet Kazimierz i Stradom, przypuścili nawet szturm do Szewskiej furtki i do bramy Grodzkiej, jednak bez skutku *).

Osobny epizod wojenny Krakowa stanowi w tych czasach opanowanie zamku na Wawelu w r. 1772 w nocy z 1 na 2 lutego przez Konfederatów pod komendą de Choisy, dokąd przez kanał się dostali i gdzie aż do 19 kwietnia mimo kilkakrotnych ataków rosyjskich dzielnie się trzymali i dopiero z powodu głodu musieli się poddać.

*

Nie było bardzo krwawem ani długiem ósme i ostatnie oblężenie Krakowa w r. 1794. Ze strony załogi krakowskiej obrona wyglądała na parodyę. Pod Szczekocinami 6 czerwca poniósł Kościuszko klęskę i zarządził odwrót ku Kielcom, tymczasem generał pruski Elsner z dwoma batalionami piechoty i pięciu szwadronami kawaleryi zdążał ku Krakowowi, by go zająć z polecenia króla pruskiego. Z Elsnerem współdziałał generał Ruits, stojący pod Bytomiem na Śląsku. Kraków posiadał wtedy przeszło 3000 załogi uzbrojonej w broń palną pod komendą pułkownika Ignacego Wieniawskiego, który miał nadto artyleryę, liczącą przeszło 30 dział. Amunicyi i żywności posiadano conajmniej na miesiąc. Pewną wartość dla obrony stanowiły okopy, chociaż niewykończone. Wieniawski jednak zamiast myśleć o obronie, przesiadywał w Podgórzu u radcy gubernialnego Bauma, któremu przyrzekał oddać Kraków na korzyść Austryi. Tymczasem 11 czerwca patrole pruskie zbliżyły się do Krzeszowic, a za nimi zbliżały się główne siły, liczące przeszło 6000 wojska. W Krakowie nastrój był trwożliwy, od Kościuszki nie przychodziły żadne wiadomości. Wtedy Wieniawski 13 czerwca otworzył zapieczętowany przedtem od Kościuszki nadesłany rozkaz, na mocy którego Wieniawski miał oddać Kraków w depozyt rządowi austryackiemu, gdyby widział, że nie będzie mógł utrzymać miasta, pod warunkiem jednakże, że będzie oddany z powrotem Polsce na żądanie. Na warunek ten nie zgodził się Baum. Generał Elsner, którego pochód opóźniał się z powodu upałów, wysłał oddział kawaleryi na zwiady. Pod Michałowicami napotkał oddział ten na silny opór kawaleryi polskiej, która, cofnięta ze Skały, obozowała na Prądniku Czerwonym. Wobec tego Elsner przyspieszył marsz na Kraków i 14 czerwca minął Michałowice. Huzarzy pruscy podjechali pod samo miasto, gdzie przyszło do starcia. Strzelcy polscy zmusili husarów do cofnięcia się. uratował ich ogień z kartaczownic pruskich, skierowany na strzelców. Po obu stronach padło kilkadziesiąt żołnierzy. Na widok walki w mieście uderzono na alarm. Uzbrojeni mieszczanie obsadzili mury miejskie. Kilka tysięcy kobiet i dzieci opuściło miasto, zdążając ku Podgórzowi. Wieniawski jako komendant przez dzień znajdował się na okopach, w nocy jednak uciekł na Podgórze, oddając dowództwo listownie podpułkownikowi Kalkowi, na co komisya porządkowa, piastująca najwyższą władzę, przymusowo się zgodziła. Tymczasem na rozkaz generała Harancourta, nadesłany ze Lwowa, komendant austryacki Langfrey zdecydował się zająć Kraków imieniem Austryi. Wieniawski, który zgodził się na zajęcie Krakowa przez Langfreya bez zastrzeżeń wbrew rozkazowi Kościuszki, wraca do Krakowa nad ranem z oświadczeniem do komisyi, że wojska austryackie przychodzą na pomoc. Komisya porządkowa, usłyszawszy, że komendant austryacki zażądał, by załoga złożyła broń i zobowiązała się w insurekcyi nie brać udziału, nie zgodziła się na kapitulacyę na rzecz Austryi — wtedy Wieniawski zebrał naprędce kilku przedstawicieli mieszczaństwa, którzy na warunki się zgodzili. Ze spisanymi warunkami udał się Wieniawski z Langfreyem, w myśl instrukcyi otrzymanej ze Lwowa, do Elsnera z prośbą o zgodę na zajęcie Krakowa przez Austryę. Na to Elsner, nie godząc się, oświadczył, że wobec otrzymanych rozkazów zajmie miasto i w razie oporu zamieni je w gruzy, w razie zaś poddania się, dochowa wszelkich warunków, dla ułożenia warunków zostawił tylko kilka godzin czasu. Wieniawski, wracając do miasta, radził załodze na okopach ratować się ucieczką, rajcom zaś w ratuszu oświadczył, by ratowali miasto przez kapitulacyę na rzecz Prus; sam uciekł do Podgórza. Magistrat ułożył projekt kapitulacyi i wysłał go do Elsnera. Wysłańców po dwa razy nie przepuszczono jednak na okopach, owszem ich zbito. Wśród takiej sytuacyi popłoch na okopach był coraz większy, rozpoczęła się powszechna ucieczka, jedni rzucali broń, inni strzelali w stronę obozu pruskiego. Następca Wieniawskiego, podpułkownik Kalk, był bezczynny. Widząc to zamieszanie w okopach, generał Elsner wysłał parlamentarza z żądaniem poddania się. Kalk, omówiwszy kapitulacyę, udał się do obozu pruskiego. Do ułożenia kapitulacyi deleguje obecnie Elsner kapitana Pontanusa, a ten udaje się do ratusza, po drodze jednak widząc rozprzężenie w okopach, zawiadomił o tem Elsnera, by zaraz rozpoczął walkę z załogą Krakowa. W czasie obrad nad kapitulacyą dwa bataliony pruskie zbliżyły się pod okopy, gdzie garstka obrońców stawiła krótki opór; polskie oddziały cofały się strzelając, wojsko pruskie, posuwając się powoli naprzód, wkroczyło na Rynek, ze stratą czterech ludzi wśród wzajemnej strzelaniny. Przez pewien czas stawiano jeszcze tu i ówdzie słaby opór w mieście. Nadto z Wawelu, dokąd schroniła się mała część załogi, stawiano opór Prusakom, broniąc się strzałami z armat. Obrońcy, wezwani po pewnym czasie do poddania się, opuścili zamek. W czasie tych utarczek, w których miało paść około 200 żołnierzy pruskich, ułożono i podpisano w ratuszu warunki kapitulacyi dnia 15 czerwca koło czwartej godziny po południu, poczem deputacya magistratu z wiceprezydentem Wohlmanem na czele udała się na Prądnik do kwatery Elsnera i oddała mu klucze od bram miejskich *).

Tak się przedstawia pokrótce historya oblężonego Krakowa. Było zatem oblężeń 8 w ciągu niespełna pięciu wieków. Z tego było trzy przez wojska polskie przeciw obcej inwazyi (1312, 1656/7 i 1769, po jednem zaś przypada na Czechów (1345), Austryaków (1587), Szwedów (1655), Rosyan (1768) i Prusaków (1794). Od r. 1794 nie było oblężenia Krakowa. Miasto ulega wprawdzie ciągłym okupacyom wojsk austryackich, polskich i rosyjskich, ale oporu nie stawia. Znikły zresztą stare mury forteczne, a obecne fortyfikacye pochodzą z nowszych czasów. Za fortecę uznano Kraków w r. 1856.

Na zakończenie przypominam, że miasto uległo bombardowaniu 26 kwietnia 1848 z Wawelu. Ciekawych odsyłam do ogłoszonej przed kilku laty rozprawy *).

*) Dziennik zdarzeń w mieście Krakowie w czasie Konfederacyi barskiej, pisany przez Wojciecha Mączeńskiego, wydał Wład. Konopczyński. Kraków 1911. Bibl. krak. nr 43. Bąkowski Klemens: Oblężenie Krakowa w r. 1768. Kraków 1893

*) Kupczyński Tadeusz: Kraków w powstaniu Kościuszkowskiem. Kraków 1912. Bibl. krak. nr 44.

*) Gollenhofer Józef: Rewolucya krakowska 1848 roku. Kraków 1908. Bibl. krak. nr 38.

Dr Kazimierz Kaczmarczyk.

Książę biskup Sapieha we wsiach krakowskich. Po ustąpieniu Rosyan książę-biskup Sapieha pospieszył natychmiast i objechał wszystkie plebanie, w których zatrzymywali się najeźdźcy. Książę-biskup zwiedził wszystkie kościoły, czy i o ile doznały uszkodzenia, bawił w Wieliczce, w Dziekanowicach, Gdowie, Łazanach, Biskupicach. Z Łazan udał się do Staniątek. Wszędzie informował się książę-biskup o przejściach, jakich doznali kapłani na swych posterunkach, których nie opuścili, mimo zalewu kraju przez nieprzyjaciela.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław H a l i n i a k, rodem z Ropczyc, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Otwarcie kawiarń i restauracyj podczas świąt. C. i k. Komenda twierdzy zezwoliła, aby z powodu świąt Bożego Narodzenia w dniach 24, 25 i 26 grudnia 1914 r. lokale restauracyjne i kawiarnie były otwarte do godz. 11 w nocy, względnie do godziny 12 w nocy co do tych lokali restauracyjnych i kawiarnianych, które miały dawniej pozwolenia na otwarcie lokali poza godzinę policyjną.

Oddawanie znalezionej broni. Ostatnie obwieszczenie tutejszej Komendy twierdzy w sprawie oddawania znalezionych przedmiotów, odnoszących się do uzbrojenia, odniosło swój skutek. W dniu wczorajszym szereg osób zgłaszał się w tutejszej dyrekcyi policyi i oddawał znalezione rewolwery, szable, naboje do karabinów, wystrzelone szrapnele i t. p. Przedmioty te będą oddane władzom wojskowym.

Ruch osobowy na tutejszym dworcu kolejowym ożywił się znacznie w dniu wczorajszym. Odjeżdżało mnóstwo osób. Pociągi w kierunku Wiednia odjechały przepełnione. Od osób wyjeżdżających z miasta legitymacyi na dworcu nie żądano. Przy tej sposobności nadmieniamy, że dla publiczności kursują dziennie dwa pociągi w kierunku Wiednia, mianowicie o godzinie 6.14 rano i 6.48 wieczorem. Dla osób wojskowych nadto kursują pociągi o 10.15 przed południem i 1.30 w południe.

Wilia w szpitalach wojskowych. Dzisiaj wieczorem odbędzie się we wszystkich wojskowych szpitalach w obrębie Krakowa wspólna wilia przebywających w nich rannych i chorych żołnierzy. Komitety pań i zakonnice, zajmujące się wilią i gwiazdką dla chorych żołnierzy pod nader czynnym i zapobiegliwym protektoratem eksc. generałowej Kuk przygotowały dla każdego żołnierza z osobna odpowiednie podarki.

Nie zapomniano również o żołnierzach rosyjskich, leczących się w szpitalach krakowskich. I ci na równi z naszymi żołnierzami obchodzić będą podniosłe święto dnia Bożych Narodzin.

Muzyka kościelna. Dnia 25 b. m., w pierwsze święto, wykona chór męski w kościele św. Barbary o godz. 10 rano szereg kolęd pp. Deca i Flaszy.

Przemarsz jeńców. Z licznych transportów jeńców rosyjskich, których nasi żołnierze przeprowadzają obecnie przez Kraków, wyróżniała się gromadka prowadzona wczoraj wieczorem. Było ich kilkudziesięciu, różnych, jak zwykle żołnierze rosyjscy, narodowości, przeważali Polacy. Szli rzeźko, paru tylko, widocznie rannych w nogi, utykało, podpierając się kijaszkami, wyrwanemi widać gdzieś z płotu, co robiło wcale nie wojownicze wrażenie. Przechodniów, stających na chodnikach i przypatrujących się im ciekawie, witali wesoło.

— Na gwiazdkę przyjechaliśmy do Krakowa — odzywa się jeden.

— To pan Polak?

— A tak, z gubernii Lubelskiej. Radzi jesteśmy, że się już skończyło dla nas to wojowanie.

— Nic dziwnego, proszę pana — wtrąca się do rozmowy drugi — cztery miesiące w polu, zimno, deszcz, głód — dwa funty chleba na sześć dni dostawaliśmy.

— No to się wam nie bardzo powiodło to zdobycie Krakowa?

— Jakto, przecież my zajęliśmy już Kraków i wkroczyliśmy do niego bez walki — odpowiada ten pierwszy żartobliwy jeniec z Lubelskiego.

— Oj, żebyśmy już przynajmniej mogli choć tu trochę dłużej zostać — odzywa się jękliwie niedużego wzrostu jeniec-izraelita, ze swoją żółtą brodą wyglądający na najprawowitszego Wielkorusa w swym szarym szynelu i czapce waleta pikowego.

Transport jeńców idzie dalej; śmieją się, żartują, konwojujący żołnierze przyśpieszają ich marsz tonem niemal życzliwym. Słowem byli to najprzykładniejsi jeńcy, których wygląd i zachowanie się odsuwał wprost myśli o zaciętych walkach.

Funkcyonowanie poczty polowej. Listy i posyłki pocztowe, nadane w Wiedniu n. p. 17 grudnia, zostały adresatom doręczone w Krakowie już dnia 19 grudnia b. r. Natomiast listy i posyłki pocztowe, nadene w Krakowie dnia 8 grudnia, doszły do rąk adresatów w Wiedniu 14 lub 15 grudnia b. r. Pozornie przeto wygląda, że droga pocztowa z Krakowa do Wiednia jest trzy razy tak długą, jak z Wiednia do Krakowa. Jakaż tego przyczyna? Nic innego, jak tylko przetrzymywanie listów na poczcie w Krakowie. A dzieje się to tylko z tego powodu, że na naszej poczcie jest za mało oficerów dla cenzurowania listów. Następstwem tego jest właśnie zbyt powolne przesyłanie listów i korespondencyj. Wobec tego zwracamy się do J. E. P. Komendanta twierdzy, który dotychczas dał nam tyle dowodów obywatelskiego zrozumienia naszych interesów, z prośbą, aby zarządził wydatne pomnożenie sił cenzuralnych na poczcie.

Wpłaty do Banku krajowego. Bank krajowy we Lwowie i filia tegoż w Krakowie zmuszone zawiesić czynności w zwykłych swych siedzibach z powodu wypadków wojennych postanowiły, jak się dowiadujemy, w celu ułatwienia interesowanym przynajmniej wpłat rat hipotecznych i na rachunek bieżący, oraz przekazów na Bank centralny, przyjmować te wpłaty w lokalu filii w Krakowie, plac Szczepański l. 8, od godz. 10—11½.

Kursa wieczorne historyczno-językowe. Grono nauczycielskie, które zorganizowało kursa poranne historyczno-językowe i przyrodniczo-techniczne, stosując się do licznych zgłoszeń i zapytań, urządza dla zajętych całodzienną pracą analogiczne kursa wieczorne. W skład ich wchodzi: historya, literatura polska, język francuski, niemiecki, ewentualnie angielski. Wykłady będą między 6—8 wieczór. Opłata kursu 5 K miesięcznie. Od przedmiotu 2 K. Kurs rozpocznie się 1 stycznia 1915. Zgłoszenia przyjmuje dr Zofia Szybalska, Kapucyńska 7, I p. w godzinach między 4—6 po poł.

II pogadanka ogrodnicza odbędzie się w niedzielę dnia 27 grudnia b. r. o godz. 5 po poł. w sali wykładowej instytutu botanicznego przy ul. Lubicz 46, I p. Na porządku dziennym: 1) prof. dr Seweryn K r z e m i e n i e w s k i: Kultury ogrodu botanicznego w Dublanach. 2) Antoni J. Ż m u d a: Rośliny a święta Bożego Narodzenia. Ogrodnicy, miłośnicy ogrodnictwa i goście mile widziani.

Biura Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, przeniesione z Krakowa, mieszczą się obecnie w Wiedniu, Schellinggasse 1, I p.

Inwazya kozaków przyczyną śmierci. Ofiarą inwazyi rosyjskiej w powiecie wielickim padł proboszcz w Łazanach, ks. B ł a h u t. Kiedy mianowicie wpadli na plebanię kozacy i zaczęli plądrować, ks. Błahut dostał ataku serca i w parę dni potem umarł.

Ze świata.

Uczczenie brygadyera Piłsudskiego w Wiedniu. W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania z bankietu na cześć Piłsudskiego otrzymaliśmy jeszcze następujące informacye: Prezydyum N. K. N., dając inicyatywę do uczczenia Piłsudskiego, odpowiedziało tak dalece potrzebom serca szerokich sfer polskich w Wiedniu, że na skromne rozmiary obliczona wieczerza przemieniła się w rzeczywistości w manifestacyę wybitną zarówno pod względem liczby i stanowiska społecznego uczestników, jak i pod względem wymienonych w kilku toastach myśli. Z osób poza N. K. N. zauważyliśmy: Eksc. Długosza, członka Izby panów Zagórskiego, posłów Löwensteina i Starowieyskiego, prof. hr. Jerzego Mycielskiego, hr. Edwarda Mycielskiego, radców dworu Pilata, Bilińskiego i Struszkiewicza, dra Doboszyńskiego, dra Goldscheidera, Inländera, Tad. Sroczyńskiego, radcę kol. Starzewskiego, sekretarza min. Starzewskiego. Brygadyer Piłsudski na drugi dzień po bankiecie opuścił Wiedeń, wracając do swego nieśmiertelnego pułku.

Z życia Polaków w Przybramie. Z Przybramia piszą nam: Dnia 13 b. m. odbył się pod egidą „Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie“ w sali na „Przykopach“ wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Wieczorek, mimo szczupłej ilości członków, bo zaledwie siedmiu, wypadł nadspodziewanie pomyślnie, jak programowo, tak również i ze względu na liczebność obecnych, dzięki udziałowi społeczeństwa polskiego, którego część przebywa obecnie w Przybramie. Na program wieczorku złożyły się: 1) zagajenie kol. Nowakowskiego, przewodniczącego Czytelni, zakończone odśpiewaniem „Z dymem pożarów“ unisono. 2) muzyka na fortepianie panny Womelówny. 3) deklamacye: pni Świetniewskiej, dzieci pp. Zasławskich i Rybenbauerów. 4) melo-deklamacya p. Pacuty. 5) odczyt kol. Zyberta od „Czytelni“ i 6) przemówienie prof. Wiśniowskiego (z Krakowa), nawiązane do chwili obecnej; to ostatnie wywarło wzniosłe wrażenie na uczestnikach obchodu. Uroczystość zakończono odśpiewaniem patryotycznych pieśni.

Zmartwychwstały mąż i przedwczesny ślub. — Wypadek ciekawy nawet w czasach obecnej wojny, kiedy różne tego rodzaju dzieją się curiosa, wydarzył się, jak donosi „Gazeta Lubawska“, w powiecie sztumskim w Prusiech Zachodnich. Pewien żonaty rezerwista zaciągnięty został przy mobilizacyi do wojska. Po niezbyt długim czasie otrzymuje żona jego zawiadomienie o śmierci męża. Urzędowa lista strat potwierdza to. Urząd stanu cywilnego udziela na podstawie listy strat ciężko strapionej żonie sepultury poległego. Wdowa pocieszyła się niebawem po stracie męża i wyszła za drugiego. Jakie było jednak zdziwienie nowożeńców, gdy pewnego pięknego dnia zjawił się „nieboszczyk“ mąż na — urlop do domu! Nie poległ on bowiem wcale, był jeno ranny, a sprostowanie w liście strat opóźniło się nieco.

Mianowania w armii austryackiej. „Wiener Zeitung“ z 22 b. m. ogłasza: Porucznikami zostali zamianowani następujący chorążowie: Józef Ostrowski, 92 p. p.; Zygmunt Wróblewski, 58 p. p.; Aleksander Chlebus, 100 p. p.; Władysław Oczeński 30 p. p.; Karol Dziewicz, 10 bat. saperów; Fr. Lederer, 20 p. p.; Władysław Kwaśniewski, 77 p. p.; Stefan Pauli, 57 p. p.; Karol Dąbrowski, 56 p. piechoty; Henryk Bzowski, 1 p. ułanów; Jerzy Grobicki, 13 p. ułanów; Dominik Horodyński, 1 p. ułanów; Witold bar. Lipowski, 3 p. huzarów; Jan Bigo, 11 p. polowych haubic; Adolf Woda, 6 dywizya ciężkich haubic; Karol Legerski, 1 p. dział polnych.

Nadporucznikami rezerwowymi zostali zamianowani rezerwowi porucznicy: Izydor Kuncewicz. 9 p. p.; Tomasz Marynowski, 15 p. p.; Kazimierz Radwański, 20 p. p.; Stanisław Borek, 13 p. p.; Kazimierz Majewski, pułk kolejowy; dr Rudolf Kiełkowski, 13 p. p.; Stanisław Marcinek, 40 p. p.; Bogusław Szaszkiewicz, 58 p. p.

Rotmistrzami rezerwowymi zamianowani zostali: Ksawery Potocki, 5 p. ułanów; Rudolf Stonawski 13 p. ułanów; Mieczysław Chyliński, 1 p. ułanów: Dr St. Gołąb; Henryk Mieroszewski, 13 p. ułanów: Wiktor ks. Sułkowski, 6 p. huzarów; nadporucznikami rezerwowymi zamianowani zostali: Stanisław Świejkowski, 3 p. ułanów, Dominik hr. Potocki, 2 p. ułanów.

Kapitanami w rezerwie mianowani zostali: Mieczysław Sobolewski, 13 p. p.; St. Starzewski i Emanuel Homolacz z 1 bat. saperów.

Nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali inżynier Leopold Stuhr, artyl. fort.; Dr Gustaw Przychocki, artyl. kon.; inż. Lucyan Myciński, artylerya forteczna.

Nadporucznikami w posp. ruszeniu mianowani zostali: inżynier Bolesław Leonhard, Aleksander Ripper z Krakowa.

Lekarzem pułkowym mianowany został dr Adam Maciąg; por. rezerw. przy konnej artyleryi Michał Śliwiński.

Na gwiazdkę dla Legionistów. Urządzona w niedzielę dnia 20 b. m. kwesta na gwiazdkę dla Legionistów i ich rodzin przyniosła pokaźny dochód, bo kwotę łącznie 913 K 85 hal., dzięki dużej ofiarności publiczności, zwłaszcza ze sfer wojskowych.

Rezultat kwesty zawdzięczyć należy przedewszystkiem uczynności pań uproszonych, które bardzo gorliwie podjęły się zbierania darów przy stolikach w lokalach Wpp. Bańskiego (restauracya Drobnera), Bizanca, Esplanady, Hawełki, Noworolskiego i kawiarni Teatralnej.

Za tę współpracę składa na tem miejscu Komitet dla zbierania darów gwiazdkowych dla Legionistów i ich rodzin serdeczne podziękowanie pp. Borowskiej Michalinie, radczyni Groelowej z córką Zofią, Grodzkiej Celinie, Gryficz-Mielewskiej, Jarszewskiej Wandzie, Kamińskiej Mili, Kaparskiej Antoninie, Passakasowej Helenie, Piccardównej Janinie, Swolkienównej Maryi, Stuberowej Maryi i p. Turowiczównej; nadto właścicielce kwieciarni „Grunwaldzkiej“ w Krakowie za bezinteresowne dostarczenie kilkuset gustownych butonierek, oraz pp. właścicielom względnie zarządcom wyżej wymienionych lokali za uczynne zezwolenie na kwestę i życzliwe jej poparcie.

Na gwiazdkę dla Legionistów złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Ferdynandowie Skazowie 5 K, urzędnicy Muzeum techniczno-przemysłowego 11 K, wyższe gimnazyum św. Anny 23 K 40 h, niższe gimnazyum w Podgórzu 13 K 68 h, Mieczysław Fr. 4 K.

Na gwiazdkę dla rannych żołnierzy, umieszczonych w szpitalu c. k. fabryki tytoniu, złożyli: urzędnicy, werkmistrze i personal szpitalny 36 K 50 h, lekarze dr Łobaczewski 10 K, dr Cetnarowski 5 K, pracownice fabryki tytoniu 66 K 20 h. Panie: Górkiewiczowa 20 K, Seeligerowa 5 K, panowie: Halski 20 K, Szulc 10 K, Rajal 5 K, Jahr 5 K, firma Drobner z personalem 7 K, dr Drobner 5 K, razem 194 K 70 h.

Na choinkę dla rannych żołnierzy złożyli w administracyi „Nowej Reformy“: Ferdynandowie Skazowie 5 K, służąca Magdalena Karczmarczyk 2 K.

Na choinkę dla żołnierzy złożyli pp.: Krzyżanowski Kazimierz 40 K, c. k. funkcyonaryusze sądowi w Podgórzu 10 K, W. C. H. 4 K, Jej Ekscelencya Kuk ze składek 450 K, c. k. szef sanitarny J. W. dr Otto 600 K, c. k. szef sanitarny J. W. dr Otto 500 K, c. i k. sztabowy oddział artyleryi 40 K, drowie Służewscy 20 K, c. k. stacya chorych 50 K, p. Mückenbrunn Leon 6 K, administracya „Nowej Reformy“ 185 K.

Na cele krakowskiej filii Towarzystwa Czerwonego Krzyża złożyli w dalszym ciągu następujące kwoty pp.: Fertig Józef 200 K, Kirschner Izaak 150 K, za pośrednictwem c. k. Dyrekcyi policyi złożyli pp.: Jan Kanty Kurkiewicz 500 K, Becker Zofia 50 K, Kluger Sara 25 K, wreszcie pp. Szołayska Włodzimira 98 K, Hajto Władysław 300 K.

Stowarzyszenie przemysłowe drobnych kupców zaprasza swych członków na pogrzeb ś. p. Katarzyny B a n a c h o w e j. Pogrzeb odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 2 po poł. z domu przy ul. Pędzichów l. 23.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

Dział ekonomiczny.

Owoce południowe.

Wyborne owoce południowe, które pakowane w piękne paczki i koszyki handlarzy delikatesów drażnią podniebienie smakosza i na które łakomi chłopcy i dziewczątka tak się cieszą na gwiazdkę, ucierpiały obecnie bardzo skutkiem wojny i stały się bardzo rzadkie. Jest ich bardzo mało, a okropnie drogie. A właśnie w tym roku zbiór tych owoców w ich ojczyźnie, na wybrzeżach morza Czarnego, był nadzwyczaj obfity, drzewa uginały się pod ciężarem owoców. Na cóż się to jednak zdało? Nie można ich było wywieźć. Okręty handlowe, które płyną do naszych portów handlowych z ładunkiem migdałów, rodzynków i orzechów, narażone są na niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjacielskich krążowników, które wszędzie wietrzą kontrabandę. Tak na przykład przed tygodniem blisko nieszczęście spotkało handlowy okręt — do tego włoski — który napełniony był migdałami. Na południowym krańcu Włoch zatrzymał go francuski okręt wojenny, który podejrzywał go, iż pod migdałami wiezie kontrabandę do nieprzyjacielskiego kraju.

Migdały można też sprowadzać ze Sycylii, gdzie one znakomicie się udają w okolicy Katanii. I tam zbiór był tak wspaniały, jakiego nie pamiętają od dwudziestu lat i gdyby nie wojna, migdały byłyby dzisiaj śmiesznie tanie. Tymczasem z powodu trudności transportowych, oraz ponieważ faktury należy regulować we włoskiej walucie, nie nastąpi zapewne żadna zmiana.

O rodzynkach i orzechach laskowych można jednak już dzisiaj powiedzieć, że ich niewielkie jeszcze istniejące zapasy podskoczyły w cenie blisko o sto procent.

Bardzo źle ma się też sprawa z daktylami i figami. Przychodzą one wyłącznie z krajów nad morzem Śródziemnem, ze Smyrny i Egiptu, z którymi wszelka handlowa komunikacya została zerwana z powodu zamknięcia Dardanelów i zamknięcia małoazyatyckich portów minami. Przed trzema tygodniami przywożono jeszcze na neutralnych okrętach pewne ładunki daktyli z Maroka, Trypolisu i Egiptu. I te podskoczyły już dzisiaj o połowę ceny, gdyż zostały wyładowane we Włoszech i zostały zakupione przez włoskich pośredniczących handlarzy po znacznie wyższych cenach. Ale i te importy kończą się powoli. Te figi i daktyle, które się dzisiaj jeszcze w handlach dostaje, to przedzeszłoroczny zbiór, który również podskoczył w cenie o 70 do 80% i wkrótce zupełnie zniknie.

Taki sam los dzieli ananas, którego zagraniczny import przez Hamburg skończył się równocześnie z wybuchem wojny.

Słodkie banany już od dawna znikły ze sklepów z delikatesami. Droga z zachodnich Indyj i południowej Ameryki przez Ocean Atlantycki jest dla nich zamknięta, a przytem wielką przywarą tego owocu jest fakt, że prędko się psuje i nie da się długo przechowywać.

Ze świetnymi orzechami laskowymi z Grenobli i Bordeaux, którym równych niema na całym świecie, skończyło się również.

Rumuńskie orzechy, któreby je mogły pod pewnym względem zastąpić, nie pojawiły się jeszcze dziwnym trafem na wiedeńskim targu.

Jedyną pociechą w tej epoce, ubogiej w południowe owoce, są pomarańcze, których transporty zaczynają już przybywać. Najsłodsze i najlepsze przychodzą z Messyny, a stamtąd mogą się spokojnie dostawać na austryackie targi. Zbiór był dobry, a i ceny pozostały prawie takie, jak w zeszłym roku.

Miliardowa pożyczka włoska.

Telegramy doniosły już o zezwoleniu parlamentu włoskiego na wypuszczenie obligacyj na pożyczkę wewnętrzną na sumę miliarda lirów. Obligacye te są spłacalne w ciągu lat 25 począwszy od 1 stycznia 1915 r. Subskrypca jest rozpisana na pierwsze 10 dni miesiąca stycznia 1915. Zapisy do 100 lirów muszą być zaraz wpłacone, na wyższe wpłaca się 10%, resztę w ratach do 1 września 1915. W ciągu pierwszych 10 lat, zatem do 1 stycznia r. 1925 nie mogą być obligacye pożyczki ani konwertowane, ani spłacone. W ciągu następnych lat 15 pożyczka ma być umorzona. Obligacye będą wypuszczone po kursie 97; oprocentowanie wynosi 4½%.

Komunikat niemieckiego sztabu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Walki we Francyi. — W Królestwie. — W Prusiech.

Berlin, 24 grudnia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera doniosła wczoraj:

Ataki koło Lombardsyde i na południe od Bixchote wojska nasze z łatwością odparły.

Koło Richebourg l'Avoue Anglicy wczoraj **wyparci zostali ze swoich stanowisk mimo rozpaczliwych kontrataków.** Wszystkie stanowiska, które wydarto Anglikom między Richebourgiem a kanałem D'Aire a la Basse, utrzymano i umocniono. Od dnia 20 grudnia dostało się w nasze ręce 750 jeńców Anglików i kolorowych, 5 karabinów maszynowych i 4 przyrządy do wyrzucania min zdobyto.

W okolicy obozu w Chalons nieprzyjaciel rozwinął żywą czynność. Ataki na północ od Sillery, na południowy wschód od Reims, koło Souain i Perthes zostały przez nas po części z ciężkiemi stratami dla Francuzów odparte.

W Prusiech Wschodnich i Zachodnich sytuacya pozostała niezmienioną.

Na prawy brzegu Pilicy położenie niezmienione. Walki o odcinek Bzury i Rawki trwają dalej.

Naczelne kierownictwo armii.

Lotnik francuski nad Sztrassburgiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Strassburg, 24 grudnia.

Lotnik nieprzyjacielski, który wczoraj zjawił się nad miastem, rzucił bomby, które wyrządziły tylko małe szkody.

Parlament francuski a wojna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Optymistyczne oświadczenie rządu.

Paryż, 24 grudnia.

Prezydent D e s c h a n e l otworzył posiedzenie Izby deputowanych przemówieniem, w którem wspomniał o bohaterach francuskich, walczących od pięciu miesięcy w obronie ojczyzny. Zaznaczył on, że Francya nigdy nie była większą, nigdy nie widziano większych cnót. Prezydent wspomniał o zmarłych deputowanych, a zwłaszcza o tych, którzy polegli na polu walki.

Prezydent ministrów V i v i a n i odczytał oświadczenie rządu. Oświadczenia tego wysłuchali deputowani stojąc i oklaskiwali je. Kiedy Viviani oświadczył, że **Francya walczyć będzie do ostatecznego oswobodzenia Europy,** kiedy mówił o objawach sympatyi zagranicy i o **woli Francyi przywrócenia mężnej Belgii** i złamania pruskiego militaryzmu, rozlegały się oklaski wśród deputowanych i okrzyki: Niech żyje Belgia! Viviani musiał przerwać w tem miejscu przemówienie. Słowa Vivianiego o pewności sukcesu, o głównodowodzącym armii, o poległych żołnierzach i sile kredytu francuskiego i o korzystnem położeniu finansowem, znalazły żywy poklask.

Szereg przedłożeń rządowych złożono komisyom, które będą dzisiaj nad niemi dyskutowały.

Trybuny były przepełnione. Wszyscy ambasadorowie i posłowie państw sprzymierzonych i neutralnych byli obecni, między innymi B e r t h i e i T i t t o n i.

Wszyscy deputowani wzięli udział w posiedzeniu.

Izba odroczyła się do dzisiaj.

Paryż, 24 grudnia.

W senacie prezydent D u b o s t otworzył posiedzenie uczczeniem pamięci zmarłych senatorów, zwłaszcza senatora R e y m o n d a, przedstawiciela departamentu L o i r e, który zginął podczas lotu rekognoscyjnego w pobliżu Toul. Mowca wyraził imieniem senatu podziw dla armii i jej dowództwa.

Francya powołuje rocznik 1916.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 grudnia.

„Matin“ donosi, że burmistrzowie we Francyi ogłosili dnia 20 bm. w całym kraju **odezwę,** powołującą pod broń rocznik 1916.

Petersburg wobec wiadomości o odwrocie Rosyan.

Bukareszt, 23 grudnia.

„Uniwersul“ donosi z Petersburga:

Wiadomość o odwrocie armii rosyjskiej przedostała się wreszcie do Petersburga, a rozszerzyli ją przybysze z Warszawy i Piotrkowa. **Wiadomość ta wywołała w stolicy konsternacyę. Gubernator za pomocą plakatów zaprzeczył tej wiadomości,** zabraniając pod karą jej rozszerzania.

Cenzura stała się bardzo surową; osobom cywilnym nie wolno wychodzić na ulicę po godz. 6 wieczorem.

Anglia ma miliony żołnierzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 grudnia.

Lloyd George w rozmowie z pewnym deputowanym francuskim oświadczył, że **Anglia wydaje codziennie 45 milionów funtów szterlingów na cele wojenne.** Obecnie posiada Anglia przeszło dwa miliony marynarzy i żołnierzy pod bronią. **Od początku sierpnia zwerbowano 1½ miliona żołnierzy, a liczba ta dojdzie może do 2½ miliona. Przed wiosną będzie można posłać do korpusu ekspedycyjnego ½ miliona żołnierzy.**

Wojna Turcyi z Rosyą i Anglią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Na froncie kaukaskim wojska nasze zaskoczyły w nocnym ataku pozycye rosyjskie koło Archi, 30 klm. na wschód od Koeprikoej. Rosyanie zostawili wielu zabitych i rannych i **uciekli.**

Wojska indyjskie, sprowadzone dla okupacyi Egiptu, dezertują masami i przechodzą do obozu tureckiego.

Marsz do kanału Suezkiego.

Frankfurt, 24 grudnia.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Konstantynopola: **Armia turecka dla oswobodzenia Egiptu rozpoczęła wczoraj marsz z Damaszku do kanału** Suezkiego pod komendą Dżemala baszy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 grudnia.

Następca tronu w polu.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który zdał Monarsze sprawozdanie o zwiedzeniu wojska na Bukowinie, wrócił z Wiednia do naczelnej komendy armii.

Entuzyazm w Berlinie.

Berlin. Bohaterski czyn łodzi podmorskiej austro-węgierskiej „XII“ wywołał tu ogólną radość i zadowolenie. Dzienniki ogłaszają urzędowe sprawozdanie wiedeńskie wielkimi czcionkami pod napisem: „Czyn bohaterski floty austro-węgierskiej“.

Wyjazd ambasadora austryackiego z Rzymu.

Rzym. Ambasador austro-węgierski br. Macchio o godzinie 9-tej wieczorem odjechał do Wiednia.

Z Albanii.

Durazzo. Spalono pałac Essada paszy w Tiranie.

Ofiara min.

Londyn. Według doniesienia Lloydu parowiec norweski **„Boston“ najechał na Morzu Północnem na minę i zatonął.**

Koncerty na polu bitw.

Londyn. Według doniesienia dzienników, dla rozrywki wojsk angielskich, stojących na froncie, podczas świąt Bożego Narodzenia, wyjechało towarzystwo koncertowe angielskie na teren wojenny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Stanisław Medycki z Borysławia, obecnie przy wojsku, zechce podać Feldpostnumer poczty polowej **Bronisławowi Wencowi w Rabce.** 9398-2

Julian Urbanowski poszukuje swej żony i rodziców z Kołomyi, a znajomych prosi o podanie adresów. Wiadomość pod adresem: J. Urbanowski, Kdt., I. R. 9, I. Bat.-Feldpostamt Nr. 110. 9301-6

Ktoby mógł mi podać jakąkolwiek wiadomość o moim synu **Ludwiku Dwulit (k. k. Inf. Rgt. Nr 58, Masch. Gewehr Abt. Militär Chauffeur),** raczy ją przesłać pod adresem: **Józefa Dwulit,** Praga—Žižkov, Havliczkova ulice cz. 21, II. p., 11 drzwi. 9207

Artur Skowroński, sędzia z Dynowa, obecnie porucznik przy Eisenbahn Sicher. Abt. w Brzeźnicy obok Krakowa, poszukuje swej żony Anny i prosi o jej adres, względnie jakąkolwiek wiadomość. 9310-10

Stanisław Nowosielecki zawiadamia syna — Dra Józefa Nowosieleckiego, że wyjechał z córkami do Wiednia i mieszka tam w „Hotel Müller. 9406

Karolina Puszyńska w Bystrzycy pod Hostynem Nr. 572 prosi o podanie adresu **Michaliny Stelmachniewiczowej,** żony profesora gimnazyalnego w Przeworsku. 9401

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — **Aleksandrowicz.**
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie **biuro ogłoszeń.**
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.